ANNALES UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA · LUBLIN
POLSKA · ПОЛЬША · POLAND
Vol. XXII, 15 Sectio G 1975

Instytut Prawa Karnego
Zakład Prawa Karnego i Kryminologii

Andrzej WĄSEK

Współsprawstwo przestępstw nieumyślnych

Соисполнительство неосторожных преступлений

Die Mittäterschaft bei fahrlässigen Straftaten

Doktryna [1] i orzecznictwo [2] polskiego prawa karnego w zasadzie zgodne są co do możliwości występowania figury prawnej współsprawstwa przy przestępstwach nieumyślnych. Inne stanowisko w tym względzie zajmują: H. Rajzman [3], A. Gubiński [4] oraz K. Mioduski [5]. Zdaniem H. Rajzmana „Przyjęcie, że do współsprawstwa trzeba uprzedniej zmowy, stanowi zaprzeczenie dopuszczalności współsprawstwa przy przestępstwach z winy nieumyślnej.” [6]

Wypowiadając się przeciw konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego A. Gubiński dowodzi, że „w takich [...] wypadkach porozumienie może bowiem dotyczyć wyłącznie zachowania się, nie może zaś dotyczyć skutku, który nie jest objęty zamiarem uczestników porozumienia. Skoro zaś tak, to przedmiotem porozumienia się nie jest wykonanie przestępstwa, ale jedynie przedsięwzięcie określonego zachowania się, które samo przez się nie jest spenalizowane przez prawo karne.” [7]

Argumentacja ta nie przekonuje. Brak jest podstaw w ustawie karnej do zacieśnienia stosowania przepisu art. 16 zd. 2 k.k. jedynie do przestępstw

---

[1] Por. S. Śliwiński: *Polskie prawo karne materialne*, Warszawa 1946, ss. 331—333; W. Wolter: *Glosa do wyroku SN z dn. 20 V 1971 r. (I KR 63/71)*, OSPiKA 1972, z. 5, s. 222; I. Andrejew: *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1973, s. 161; L. Tyszkiewicz: *Glosa do wyroku SN z dn. 22 XI 1971 r .(Rw 1202/71)*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 8—9, s. 269; W. Mącior: *Problem przestępstw nieumyślnych na tle aktualnych wymagań teorii i praktyki*, Kraków 1968, s. 87; L. Lernell: *Wykład prawa karnego, Część ogólna*, t. I, Warszawa 1969, s. 193; G. Rejman: *Odpowiedzialność karna za niewłaściwe wykonanie nadzoru w zespołowym działaniu*, Warszawa 1972, s. 171.

[2] Por. postanowienie SN z dn. 27 V 1963 r. (Rw 563/63), OSN 1963, nr 11, poz. 201; wyrok składu siedmiu sędziów SN z dn. 17 I 1973 r. (R Nw 77/72), OSN Gen. Prok. 1973, nr 6, poz. 71.

[3] Por. H. Rajzman: *Zarys wykładu prawa karnego*, Rzeszów 1968, s. 173; *Przegląd orzecznictwa SN w zakresie prawa karnego materialnego (II półrocze 1963 r.)*, „Nowe Prawo” 1964, nr 12, s. 512.

[4] Por. A. Gubiński: *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1974, s. 71. Dawniej autor ten dopuszczał konstrukcję współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Por. A. Gubiński: *Glosa do wyroku składu 7 sędziów SN z 12 XI 1959 r. (V K 1080/59)*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 11, ss. 861—863.

[5] Por. K. Mioduski [w:] J. Bafia, K. Mioduski, S. Siewierski: *Kodeks karny, Komentarz*, Warszawa 1971, s. 59.

[6] Rajzman: *Zarys...*, s. 173.

[7] Gubiński: *Zasady...*, s. 71.

umyślnych. Ze względu na inną strukturę przestępstw umyślnych i nieumyślnych odmienna jest przy nich treść porozumienia, subiektywnego komponentu instytucji współsprawstwa. O ile na terenie współsprawstwa przestępstw umyślnych porozumienie polega na uzgodnieniu zachowań sprawców podejmowanych w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym popełnienia określonego czynu zabronionego, o tyle porozumienie sprawców przestępstw nieumyślnych sprowadza się do uzgodnienia swoich nieostrożnych zachowań, w wyniku czego dochodzi do wywołania przez nich wspólnie (przez lekkomyślność lub niedbalstwo) skutku przestępnego.[8] Zgodzić się trzeba z L. Tyszkiewiczem, że przedmiotem porozumienia mogą być także zachowania z natury swej nieprzestępne, które mogą doprowadzić do skutku przestępnego, objętego przez współdziałających jedynie winą nieumyślną, np. niestaranne wykonanie robót przez brygadę montażową, w wyniku czego dochodzi do zawalenia się budowy lub innego wypadku.[9]

Słusznie zwraca uwagę też C. Roxin że przeciwnicy konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego, jak się zdaje, nie zauważają, że dokonane przez nich określenie porozumienia adekwatne jest tylko w odniesieniu do współsprawstwa przestępstwa umyślnego. Jeżeli przy jednosprawstwie przestępstwa nieumyślnego brakować może nawet wyobrażenia skutku przestępnego, to nie jest zrozumiałe, dlaczego miałoby być ono niezbędne przy współsprawstwie (chociaż jest ono do pomyślenia przy lekkomyślności jako przedmiot *gemeinsamen Tatentschlusses*).[10]

Nie należy chyba przeceniać praktycznego znaczenia sporu w tej sprawie. Nie ma tutaj bowiem alternatywy: albo dopuszczać do bezkarności nieumyśl-

---

[8] Całkowicie niesłuszne są twierdzenia R. Krajewskiego, iż należące do istoty współsprawstwa porozumienie „winno być rozumiane w pojęciu kodeksowym, tj. jako uzgodnienie woli celem popełnienia przestępstwa (art. 14 § 1 k.k.)". R. Krajewski: *Glosa do wyroku SN z dn. 29 VII 1972 r. (Rw 699/72)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1973, nr 1, s. 111. R. Krajewski ogranicza współsprawstwo nie tylko do przestępstw umyślnych, ale nawet do przestępstw celowych. Ponadto, jak się wydaje, wyznacza on porozumieniu miejsce tylko w stadium przygotowania, przez co stanęłaby pod znakiem zapytania możność popełnienia we współsprawstwie przestępstw nie planowanych.

[9] Tyszkiewicz: op. cit., s. 269. Oczywiste chyba jest, że w sytuacji, gdy brak jest porozumienia między sprawcami skutku przestępnego, o współsprawstwie mowy być nie może; z tego względu dyskusyjne jest opowiadanie się W. Woltera za konstrukcją współsprawstwa przestępstwa z art. 136 § 2 k.k. w wypadku, gdy „zachodziło raczej fatalne w skutkach nieporozumienie się co do zachowania się w konkretnej sytuacji wywołanej manewrowaniem jednym pociągiem w sytuacji zbliżania się innego pociągu." Wolter: *op. cit.*, s. 222.

[10] C. Roxin: *Täterschaft und Tatherrschaft*, Hamburg 1967, s. 531. Por. też Eb. Schmidhäuser: *Strafrecht, Allgemeiner Teil*, Tübingen 1970, s. 404, 412. Większość przedstawicieli doktryny zagranicznej, jak się zdaje, wypowiada się przeciw konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Argumenty są zbliżone do tych, jakie zgłaszają H. Rajzman i A. Gubiński. Por. w NRD — H. Hinderer [w:] *Lehrbuch des Strafrechts der Deutschen Demokratischen Republik, Allgemeiner Teil*, Berlin 1957, s. 461; W. Hennig, W. Neuhof [w:] *Strafrecht der Deutschen Demokratischen Republik*, Bd. I, Berlin 1969, s. 126; w NRF — E. Mezger, H. Blei: *Strafrecht, Allgemeiner Teil*, München 1970, s. 290; R. Busch [w:] *Strafgesetzbuch, Leipziger Kommentar*, Berlin 1970, s. 67; H. Jescheck: *Lehrbuch des Strafrechts, Allgemeiner Teil*, Berlin 1972, s. 514; w Czechosłowacji — W. Solnaż: *Souczastije po ugołownomu prawu Czechosłowackoj Socialisticzeskoj Respubliki*, Moskwa 1962, s. 118; w Szwajcarii — Hafter: *Lehrbuch des schweizerischen Strafrechts, Allgemeiner Teil*, Bern 1946, s. 224. Natomiast doktryna i orzecznictwo francuskie, szeroko ujmując współsprawstwo przestępstwa nieumyślnego, zdają się nie przywiązywać większego znaczenia do kwestii porozumiewania współsprawców. Por. J. Léauté: *Coactivité, complicité et provocation en droit français*, „Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht" 1957, nr 1, s. 10; G. Lavasseur: *Crimes et délits contre les personnes, Fautes succesives, Pluralité de coauteurs*, „Reuve de science criminelle et de droit pénal comparé" 1972, nr 4, ss. 875—876.

nie współdziałających sprawców skutku przestępnego, albo karać ich poprzez zastosowanie konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Ci autorzy, którzy krytycznie odnoszą się do tej ostatniej konstrukcji, widzą potrzebę sięgnięcia do figury prawnej sprawstwa równoległego, co do której nie ma wątpliwości, że występować może zarówno na terenie przestępstw umyślnych, jak i nieumyślnych.

Przy bliższej analizie okazuje się, że tak ważna przy przestępstwach umyślnych sprawa odgraniczenia współsprawstwa od sprawstwa równoległego, tutaj traci prawie praktyczne znaczenie [11]; wyjątkowo jest inaczej, gdy w grę wchodzi stosowanie przepisów art. 41 i 50 § 2 k.k.

Pamiętamy, że instytucja współsprawstwa przestępstwa umyślnego doprowadza do poszerzenia pola odpowiedzialności karnej sprawców wspólnie wykonywanego zamachu umyślnego. Wyraża się to między innymi w możności przypisania jednemu ze sprawców tego wszystkiego, co wykonał jego partner, w dopuszczalności skazania wszystkich współsprawców za dokonanie odnośnego przestępstwa, mimo że tylko jednemu z nich „udało się" wywołać skutek przestępny (a działalność pozostałych skończyła się na usiłowaniu) oraz w możności skazania wszystkich współsprawców za dokonanie przestępstwa, po-

[11] Por. A. Schönke—H. Schröder: *Strafgesetzbuch, Kommentar*, München 1970, s. 378. W artykule poświęconym nieumyślnemu współdziałaniu przy popełnieniu przestępstwa F. Exner utrzymywał, że wprawdzie w większości wypadków nie ma praktycznego znaczenia, czy osoba współdziałająca odpowiadać będzie jako jednosprawca czy współsprawca, istnieją jednak takie sytuacje, które dadzą się sensownie rozwiązać tylko przy uznaniu nieumyślnego współsprawstwa. Por. F. Exner: *Fahrlässiges Zusammenwirken* [w:] *Festgabe für R. Frank*, Tübingen 1930, s. 573. W celu uzasadnienia swej tezy F. Exner podaje następujący przykład z orzecznictwa Reichsgerichtu: „Dwaj bracia *A* i *B* po zapadnięciu ciemności kontynuują jazdę nieoświetlonymi rowerami. Nie dostrzega ich rowerzysta X jadący tą samą drogą, wpada on na rower jadącego z tyłu *B* i zostaje śmiertelnie ranny. Przyjąć trzeba, że gdyby *A* jechał oświetlonym rowerem, dostrzegłby go X i nie zderzyłby się z rowerem *B*. Chociaż nieumyślne sprawstwo (z działania lub zaniechania) zabójstwa ze strony *A* jest tu wykluczone, chce go Exner widzieć karalnym jako nieumyślnego współsprawcę, ponieważ podjął on razem ze swym bratem niebezpieczną podróż („*und jeder heftet für die gesamten voraussehbaren Folgen dieses gemeinschaftlichen Tuns*") — ss. 585—586. Poglądy Exnera poddał krytycznej analizie C. Roxin: *Täterschaft und Tatherrschaft*, Hamburg 1967. Zdaniem tego autora, jeżeli w przykładzie Exnera *A* nie może odpowiadać jako sprawca z zaniechania (nie miał on obowiązku gwaranta skłonienia *B* do oświetlenia roweru), to nie może on tym bardziej odpowiadać za „cudzą winę" tylko dlatego, że brał udział we wspólnej jeździe. W przeciwnym razie, przy każdym przedsięwzięciu, w którym bierze udział wiele osób, wszyscy jego uczestnicy mogliby być zawsze pociągani do odpowiedzialności karnej za współsprawstwo, w przypadku wyrządzenia przez jednego z nich szkody dla dobra prawnego. „*Das wäre ein klarer Verstoss gegen das Schuldprinzip*" — twierdzi C. Roxin. Sam C. Roxin definiuje współsprawstwo przestępstwa jako „wspólne naruszenie wspólnego obowiązku uzasadniającego sprawstwo". „Wspólne obowiązki" cechować ma odniesienie do tego samego przedmiotu oraz niepodzielność. Aby skutek przestępny mógł nastąpić, dojść musi do zejścia się naruszeń obowiązków. Nawiązując do pracy G. Stratenwertha: *Arbeitsteilung und ärztliche Sorgfaltspflicht* (Festschrift für Eb. Schmidt) C. Roxin stara się wykazać przydatność własnego ujęcia współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego do wypadków zespołowego działania, np. operacji lekarskich. Koncepcja C. Roxina (miejscami niejasna i, jak się zdaje, do końca niedopracowana) nie zasługuje na aprobatę. Operuje ona kryteriami dość trudnymi do zastosowania w praktyce. Wątpliwe jest jednak przede wszystkim owo kryterium „wspólności obowiązków", które zdolne jest wyłączyć byt współsprawstwa wówczas, gdy jest ono niewątpliwe. Jeżeli dwaj poznani przypadkowo w górach turyści dla zabawy zepchną wspólnymi siłami głaz, w wyniku czego przechodzący dołem turysta poniesie śmierć, to dla uznania ich za (współ)sprawców przestępstwa nieumyślnego zabójstwa, niezbędne będzie zbadanie zagadnienia kauzalności i winy w odniesieniu do każdej z tych osób. Kwestia „wspólności obowiązków", nawet jeżeli się pojawi, nie będzie miała pierwszorzędnego znaczenia dla losów ich odpowiedzialności karnej jako współsprawców.

mimo że nie uda się ustalić faktycznego podziału ról współwykonawców przestępstwa. Na przykład, gdy kilka osób działając w porozumieniu strzela do ofiary w zamiarze pozbawienia jej życia, to zarówno w razie ustalenia, z czyjego strzału pokrzywdzony stracił życie, jak i w razie niemożności ustalenia tej okoliczności, wszyscy strzelcy odpowiadają za dokonanie zabójstwa.

W odniesieniu do przestępstw nieumyślnych tego rodzaju rozwiązanie jest nie do przyjęcia. Porozumienie sprawców charakteryzuje się bowiem brakiem zamiaru, a ten właśnie element podmiotowy pozwalał na poszerzenie pola odpowiedzialności karnej przy współsprawstwie przestępstwa umyślnego. W podanym wyżej przykładzie poszczególni strzelcy w wypadku niewystąpienia między nimi porozumienia i tak ponieśliby odpowiedzialność za popełnienie przestępstwa zabójstwa, tyle że za dokonanie tego przestępstwa odpowiadać mógłby jedynie ten strzelec, którego zachowanie się było warunkiem *sine qua non* śmierci ofiary, pozostali strzelcy odpowiadaliby za usiłowanie zabójstwa. Jeśli nie da się ustalić, czyj strzał wywołał śmierć ofiary, wszyscy strzelcy odpowiadać będą jako sprawcy równolegli za usiłowanie zabójstwa.

Inaczej natomiast przyjdzie ocenić przykład, gdzie dwóch myśliwych strzela do domniemanej zwierzyny, w wyniku czego dochodzi do śmierci człowieka. W tej sytuacji za sprawstwo przestępstwa z art. 152 k.k. odpowiadać może tylko ten myśliwy, którego strzał był przyczyną śmierci ofiary. Czyn drugiego myśliwego może natomiast podlegać ukaraniu na podstawie art. 160 § 3 k.k.[12] Wobec zaś niemożności ustalenia, do którego z myśliwych należał „śmiercionośny" strzał, obaj odpowiadać powinni na podstawie art. 160 § 3 k.k.[13]

Zagadnienie współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego poruszane jest w polskiej doktrynie i orzecznictwie najczęściej w związku z rozpatrywaniem wysoce kontrowersyjnej problematyki podżegania i pomocnictwa do przestępstw nieumyślnych. Ponieważ miałem już możność dokonania retrospektywnego przeglądu stanowisk doktryny i orzecznictwa odnośnie tej kwestii[14], dlatego ograniczę się do omówienia aktualnego stanu wypowiedzi na ten temat.

1. W dalszym ciągu reprezentowany jest przez W. Woltera i I. Andrejewa pogląd, że na gruncie kodeksu karnego z r. 1969 nie ma przeszkód do przyjęcia konstrukcji podżegania lub pomocnictwa do przestępstwa nieumyślnego.[15]

2. W. Mącior, gorący do niedawna zwolennik konstrukcji podżegania i po-

---

[12] Por. I. Andrejew: *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1973, s. 111.

[13] Podobny stan faktyczny wystąpił w orzecznictwie radzieckim. Wyrokiem pewnego sądu rejonowego skazani zostali dwaj myśliwi za dokonanie we współsprawstwie nieumyślnego zabójstwa (art. 106 k.k. RSFRR z r. 1960). Obaj jednocześnie oddali strzały do rzekomego niedźwiedzia. Zabity został człowiek. Sekcja zwłok wykazała, że otrzymał on dwie rany postrzałowe, z których tylko jedna była śmiertelna. W postępowaniu przygotowawczym nie zdołano ustalić, który z myśliwych był autorem fatalnego strzału. SN ZSRR postanowieniem z 1 VI 1966 r. („Biuletyn Wierchownogo Suda SSSR" 1966, nr 5, s. 24) uchylił wyroki skazujące obydwu myśliwych i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania celem ustalenia, który z nich dopuścił się faktycznie nieumyślnego zabójstwa. Wydając to postanowienie, radziecki SN wyraził pogląd, że „współuczestnictwo, w tym również w formie współsprawstwa wystąpić może tylko przy popełnieniu umyślnego przestępstwa". Dodać wypada, że za konstrukcją współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego, wypowiadał się w doktrynie radzieckiej A. Giercenzon, podając znany podręcznikom prawa karnego wielu krajów przykład: dwóch robotników pracujących na dachu budynku zrzuca na dół belki, nie sprawdziwszy uprzednio, czy można je zrzucić, na skutek czego zabity został przechodzień. Por. A. Giercenzon: *Prawo karne, Część ogólna*, Warszawa 1952, s. 431.

[14] Por. A. Wąsek: *Odpowiedzialność karna za nieprzeszkodzenie przestępstwu*, Warszawa 1973, s. 92 i n.

[15] W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, ss. 317—321; Andrejew: *op. cit.*, ss. 169—170.

mocnictwa do przestępstw nieumyślnych, utrzymuje obecnie, że podżeganie i pomocnictwo do tego rodzaju przestępstw w ogóle pozostaje poza ramami karalności w kodeksie karnym z r. 1969.[16]

3. Zdaniem J. Szwachy, podżeganie i pomocnictwo do przestępstw nieumyślnych powinno podlegać ukaraniu na podstawie konstrukcji sprawstwa pośredniego lub współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego.[17]

4. W orzecznictwie SN odnotować można wyroki kwalifikujące nieumyślne przyczynienie się do przestępstwa nieumyślnego bądź jako współsprawstwo [18], bądź jako sprawstwo tego przestępstwa.[19]

Należy teraz ustosunkować się do tego, co wyżej przedstawiono. Przeciwko zastosowaniu szczególnych postaci zjawiskowych popełnienia przestępstwa (art. 18 § 1 i 2 k.k.) do przestępstw nieumyślnych przemawia uregulowanie strony podmiotowej podżeganie i pomocnictwa. Z przepisów art. 18 § 1 i 2 k.k. oraz art. 19 § 1 k.k. niedwuznacznie wynika, że działalność podżegacza i pomocnika oparta ma być na zamiarze („złym zamiarze"), przy czym po stronie podżegacza w grę wchodzić ma nawet tylko zamiar bezpośredni. W obu wypadkach zamiar taki odnosić się musi do czynu zabronionego (art. 7 § 1 k.k.). Zamyka to drogę do stosowania przepisu art. 18 § 1 i 2 k.k. na terenie przestępstw nieumyślnych. W typowych przykładach na podżeganie i pomocnictwo do przestępstwa nieumyślnego (pasażer taksówki ponagla kierowcę do szybszej jazdy, w wyniku czego dochodzi do wypadku drogowego; pozostawienie broni w takich warunkach, że uzyskało do niej dostęp dziecko, które manipulując tą bronią spowodowało śmierć człowieka) umyślne nakłanianie lub pomaganie odnosiło się nie do czynu zabronionego (art. 120 § 1 k.k.), ale do takiego zachowania się, które prawnokarnie jest irrelewantne.[20]

Według W. Mąciora, podżeganie i pomocnictwo do przestępstw nieumyślnych jest *de lege lata* bezkarne. Z powodów, które wyłuszczono przed chwilą, nie podpada ono pod przepis art. 18 § 1 i 2 k.k. W. Mącior pisze jednak dalej, co następuje: „Nie jest to także sprawstwo pojedyncze, skoro podżegacz lub pomocnik sam nie wykonuje przestępstwa. Nie wykonuje go również wspólnie z inną osobą, ale tylko nakłania lub pomaga do czynu nieostrożnego. Nie jest to także sprawstwo kierownicze, gdyż podżegacz lub pomocnik działający jedynie *culpose* nie kieruje wykonaniem przez inną osobę czynu zabronionego." [21] Autor ten wyklucza również posłużenie się konstrukcją sprawstwa pośredniego przestępstwa nieumyślnego, ponieważ nie ma ona „[...] żadnego oparcia w ustawie i bez naruszenia zakazu analogii na niekorzyść sprawcy nie może być stosowana".[22] Dla autora tego jednosprawstwo — tak samo przestępstwa umyślnego jak i nieumyślnego — sprowadza się do osobistego i bezpośredniego urzeczywistnienia znamion przestępstwa. Działanie poprzez inną osobę podlega penalizacji przy przestępstwach umyślnych dzięki przepisom art. 18 § 1 i 2 k.k. oraz art 16 zd. 3 k.k. Jeżeli chodzi natomiast o przestępstwa nieumyślne, to działanie takie jest już bezkarne.

---

[16] W. M ą c i o r: *Postacie zjawiskowe przestępstwa w ujęciu kodeksu karnego PRL z 1969 r.*, „Państwo i Prawo" 1971, z. 11, ss. 760—764.

[17] J. S z w a c h a: *Z problematyki współdziałania przestępnego*, „Nowe Prawo" 1970, nr 12, ss. 1730—1735.

[18] Wyrok składu siedmiu sędziów SN z dn. 17 I 1973 r. R Nw 77/72, OSN Gen. Prok. 1973, nr 6, poz. 71.

[19] Wyrok SN z dn. 29 VII 1972 r. (Rw 699/72), OSN 1972, nr 11, poz. 180.

[20] Por. S z w a c h a: *op. cit.*, ss. 1730—1733; M ą c i o r: *op. cit.*, ss. 759—760.

[21] M ą c i o r: *op. cit.*, s. 764.

[22] *Loc. cit.*

Słuszne jest stanowisko W. Mąciora, że konstrukcja sprawstwa kierowniczego z art. 16 k.k. nie daje podstaw do karania wypadków podżegania i pomocnictwa do przestępstw nieumyślnych. Ta postać sprawstwa wymaga umyślności działania. Zasadnicza teza. W. Mąciora budzi jednak sprzeciw ze względów natury praktycznej i teoretycznej. Trudno przypuszczać, że nowy kodeks karny miał wprowadzić bezkarność nieumyślnego przyczynienia się do nieumyślnego przestępstwa. Istniała i istnieje nadal rozbieżność stanowisk doktryny i orzecznictwa co do tego, jak takie przyczynienie się karać (przy pomocy jakich konstrukcji prawa karnego), ale nie co do tego, czy je karać (patrz — przestępstwa w komunikacji drogowej, wodnej i powietrznej). Ograniczenie odpowiedzialności karnej za sprawstwo przestępstwa nieumyślnego jedynie do bezpośredniego (nieumyślnego) wywołania skutku przestępnego byłoby świadectwem powrotu do odrzucanej przez nowoczesną naukę koncepcji *Regressverbot*. Aprobowana niemal powszechnie w doktrynie i orzecznictwie polskiego prawa karnego, teoria ekwiwalencyjna przyczynę skutku przestępnego upatruje, jak wiadomo, w każdym zachowaniu się człowieka, które było *conditio sine qua non* dla skutku. Teoria ta ma jednakowe zastosowanie do przestępstw umyślnych i nieumyślnych. Dla omawianej tutaj problematyki podżegania i pomocnictwa do przestępstw nieumyślnych wypływa stąd wniosek, że czynności takie podlegają ukaraniu na podstawie ogólnych zasad odpowiedzialności za sprawstwo przestępstwa nieumyślnego.[23] Krótko mówiąc, na gruncie przestępstw nieumyślnych mamy do czynienia z szerokim pojęciem sprawstwa.[24] Jasno tę sprawę przedstawił A. Gubiński pisząc: „Granica spraw-

[23] Inny jest zatem reżim odpowiedzialności karnej za współdziałanie na terenie przestępstw umyślnych i nieumyślnych. W systemie tym istnieje pewna luka wynikająca z wyeliminowania przez k.k. z r. 1969 karalności podżegania z zamiarem ewentualnym. Mamy obecnie taką sytuację, że istnieje odpowiedzialność karna za podżeganie z zamiarem bezpośrednim do przestępstwa umyślnego oraz za nieumyślne przyczynienie się poprzez nakłanianie do popełnienia przez drugą osobę przestępstwa nieumyślnego. Niewielka pociecha w tym, że praktyka prawie nie odczuje tej luki. W. Wolter, który zasadniczo występuje przeciwko konstrukcji sprawstwa pośredniego (w każdym razie poprzez nakłanianie) przestępstwa nieumyślnego; ostrzega przed niebezpieczeństwem przesunięcia „nakłaniania *cum dolo eventuali* do pomocnictwa psychicznego, które nie wymaga działania *cum dolo directo*" (W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, ss. 303—304). Wolno twierdzić, że jeżeli czyn osoby współdziałającej w popełnieniu przestępstwa wykazuje znamiona bezkarnego podżegania *cum dolo eventuali* oraz karalnego pomocnictwa psychicznego, zastosowanie przepisu art. 18 § 2 k.k. okaże się uzasadnione. Tą drogą, rzecz prosta, nie rozwiąże się „kłopotów" z bezkarnością samoistnie występującego podżegania z zamiarem ewentualnym.

[24] Jest to stanowisko niemal dominujące w nauce niemieckiej. Por. H. Welzel: *Studien zum System des Strafrechts*, „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft" 1939, z. 4, ss. 579—616; R. Maurach: *Deutsches Strafrecht, Allgemeiner Teil*, Karsruhe, 1971, s. 626; Jescheck: *op. cit.*, s. 497; Schmidhäuser: *op. cit.*, ss. 445—447; G. Stratenwerth: *Strafrecht, Allgemeiner Teil, Die Straftat*, Köln—Berlin—Bonn—München 1971, ss. 302—303. W myśl przepisów §§ 26, 27 nowej części ogólnej k.k. NRF (która weszła w życie 1 I 1975 r.) podżeganie i pomocnictwo odnosić się może tylko do czynu popełnionego umyślnie. Tym samym więc ustawodawca NRF wypowiedział się wyraźnie przeciw stanowisku dopuszczającemu współuczestnictwo w przestępstwie nieumyślnym. Por. C. Roxin: *Unterlassung, Vorsatz und Fahrlässigkeit, Versuch und Teilnahme in neuen Strafgesetzbuch*, „Juristische Schulung" 1973, z. 6, s. 335. Wydaje się, że również doktryna radziecka, ograniczając możność wystąpienia podżegania i pomocnictwa tylko do przestępstw umyślnych, wypowiada się na rzecz szerokiego pojęcia sprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Por. M. Kowalew: *Souczastije w priestuplenii, Czast' I*, Swierdłowsk 1960, ss. 115—116; A. Kuzniecow [w:] *Ugołownoje prawo, Czast' obszczaja*, Moskwa 1966, s. 113; W. Prochorow [w:] *Ugołownoje prawo, Czast' obszczaja*, Moskwa 1969, s. 233. Por. też postanowienie plenum SN ZSRR z dn. 20 XII 1962 r., „Biuletyn Wierchownogo Suda SSSR" 1963, nr 2, s. 19.

stwa [przestępstwa nieumyślnego — A. W.] od strony przedmiotowej rozszerza się tak daleko, jak daleko sięga przyczynienie się do realizacji przestępstwa. Od strony podmiotowej ogranicza je natomiast istnienie zarzucalności (powinności i możliwości przewidywania skutku). Wąskie ujęcie sprawstwa przy przestępstwach nieumyślnych byłoby jaskrawo niesłuszne, nieżyciowe. Liczne są bowiem tu sytuacje, gdy pośrednia realizacja znamion ma większy ciężar gatunkowy niż bezpośrednia, a skutek przestępny jest wynikiem tak bezpośredniego, jak i pośredniego przyczynienia się. Nie ma więc symetrii, jeśli chodzi o pojęcie sprawstwa przy umyślnych i nieumyślnych zamachach na dobro chronione przez prawo karne." [25]

Z naciskiem podkreślić należy, że ustalenie faktu przyczynienia się danej osoby do popełnienia przez inną osobę przestępstwa nieumyślnego jest elementem koniecznym, ale niewystarczającym do pociągnięcia sprawcy (pośredniego) do odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa nieumyślnego. Czyn jego odpowiadać musi poza tym ogólnym przesłankom dla bytu przestępstwa, a więc powinien być bezprawny, zawiniony (tutaj nieumyślnie) i społecznie niebezpieczny, w stopniu większym niż znikomy.[26] Można sądzić, że przy pośrednim (w szczególności dość „odległym") nieumyślnym przyczynieniu się do nastąpienia skutku przestępnego społeczne niebezpieczeństwo czynu takiego „oddalonego" sprawcy bywa zazwyczaj znikome lub żadne.[27] Wyjątkowo może być inaczej, gdy bezpośredni sprawca jest nieletni, niepoczytalny lub pozostaje w sytuacji zależności od sprawcy pośredniego. Podobny pogląd w tej kwestii zdaje się przyjmować K. Buchała pisząc, że „[...] na gruncie obecnego kodeksu karnego trudno byłoby zerwać całkowicie z konstrukcją sprawstwa pośredniego, niemniej należy ją ograniczyć do naprawdę wyjątkowych wypadków [...]".[28] Trzeba też zaznaczyć, że zdeklarowany od lat przeciwnik konstrukcji sprawstwa pośredniego W. Wolter przyznaje obecnie, że nowa ustawa karna nie zamyka drogi do posługiwania się tą konstrukcją.[29]

[25] A. Gubiński: *Glosa do wyroku składu siedmiu sędziów z dn. 12 XI 1959 r. (V K 1080/59)*, „Państwo i Prawo" 1961, z. 11, s. 861. Autor ten dalej pisze: „Określenie typu przestępstwa tylko od strony skutku [...] stwarza przesłanki do szerokiego ujęcia sprawstwa. Jaka czynność doprowadziła do skutku, nie jest istotne. Istotne jest natomiast, czy w następstwie zachowania się człowieka nastąpił skutek określony w ustawie." (*op. cit.*, s. 861). Dodać wypada, że to szerokie pojęcie sprawstwa przestępstwa nieumyślnego doznaje ograniczenia na gruncie indywidualnych przestępstw nieumyślnych (np. art. 246 § 3, 145 k.k.). Nieuczestnik ruchu, który nieumyślnie przyczynił się do nastąpienia wypadku drogowego, odpowiadać może na podstawie art. 152 lub 156 § 3 k.k., ale nie na podstawie art. 145 k.k., ponieważ brak mu wymaganych kwalifikacji personalnych. Kwestią określenia podmiotu przestępstwa z art. 145 k.k. zajmował się m. in. K. Buchała: *Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji drogowej*, Warszawa 1973, ss. 25—28.

[26] Złożonym zagadnieniem relacji tych pojęć poświęcona jest cenna monografia K. Buchały: *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, Warszawa 1971 (por. w szczególności s. 114 i n.).

[27] Tak więc w znanym przykładzie z ponaglaniem kierowcy przez pasażera do szybkiej jazdy, w wyniku czego doszło do wypadku drogowego, wyłączenie odpowiedzialności karnej pasażera za dopuszczenie się odpowiedniego przestępstwa nieumyślnego nastąpi chyba zwykle poprzez przepis art. 26 § 1 k.k.

[28] K. Buchała: *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 IX 1972 r. (V KRN 379/72)*, OSPiKA 1973, z. 12, s. 558.

[29] *W odpowiedzi mojemu oponentowi*, „Nowe Prawo" 1971, nr 5, s. 765. W ostatnio wydanej pracy *Nauka o przestępstwie* (Warszawa 1973, s. 322) W. Wolter nie wyklucza nawet możliwości takiej sytuacji, w której posłużenie się konstrukcją sprawstwa pośredniego przestępstwa nieumyślnego może stać się koniecznością. Wydaje się, że możność przyjęcia konstrukcji sprawstwa pośredniego byłaby wyłączona, gdyby art. 16 zd. 1 k.k. brzmiał np. tak: „Odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje przestępstwo bezpośrednio sam [...]."

Czy szerokiemu pojęciu sprawstwa przestępstwa nieumyślnego nie stoi na przeszkodzie słowo „sam" w art. 16 k.k.? Wydaje się, że nie. „Sam" niekoniecznie musi znaczyć tyle co „osobiście", „bezpośrednio", „własnoręcznie"; z zestawienia ze zdaniem drugim art. 16 k.k. słowo to może znaczyć nie wspólnie z inną osobą. Tak właśnie kwestię tę ujmuje J. Szwacha. Autor ten wyraża pogląd, że nieumyślne przyczynienie się drogą nakłaniania do przestępstwa nieumyślnego drugiej osoby powinno być kwalifikowane przy zastosowaniu konstrukcji sprawstwa pośredniego, natomiast do przyczynienia się poprzez udzielenie pomocy do przestępstwa nieumyślnego, zastosowanie powinna raczej znaleźć konstrukcja współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego.[30] J. Szwacha ma pewne trudności z uzasadnieniem w tym przypadku bytu współsprawstwa. Wynika to stąd, że za podstawę rozważań dotyczących współsprawstwa wziął on model tzw. współsprawstwa właściwego, które występuje w sytuacji, gdy żaden z czynów poszczególnych współsprawców nie wyczerpuje całego przestępstwa, a czynią to dopiero czyny wszystkich współsprawców wzięte razem jako całość. Tymczasem przy nieumyślnym przyczynieniu się *A* do przestępstwa nieumyślnego osoby *B*, ten ostatni przecież w całości realizuje ustawowe znamiona przestępstwa. Występuje tu więc typowe dla sprawstwa pośredniego jednostronne oddziaływanie czynu jednej osoby w stosunku do czynu osoby drugiej. Na dobrą sprawę od strony przedmiotowej brak jest wyznaczników dla oddzielenia sprawstwa pośredniego od współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Czynności nieumyślnego nakłaniania lub udzielenie pomocy sprowadzić mogą na daną osobę odpowiedzialność za dopuszczenie się przestępstwa nieumyślnego tylko wtedy, gdy stanowiły one *conditio sine qua non* dla skutku przestępnego.[31]

Czy w tych warunkach nie będzie prostsze przyjęcie stanowiska tych autorów, którzy przyjmując, jak się zdaje, szerokie pojęcie sprawstwa nieumyślnego przestępstwa skutkowego, uważają, że nieumyślne przyczynienie się do takiego przestępstwa kwalifikować należy wprost jako sprawstwo.[32] Za takim właśnie rozwiązaniem tej kwestii opowiedział się w wyroku z 29 VII 1972 r. Sąd Najwyższy (Rw 699/72): „Pogląd wyrażony w uchwale siedmiu sędziów Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z dnia 15 lipca 1969 r., a sprowadzający się do stwierdzenia, że kierowca wojskowego pojazdu mechanicznego oddający do prowadzenia powierzony mu pojazd innej, nieuprawnionej do tego osobie, ponosi odpowiedzialność karną na podstawie art. 144 k.k. WP, nie stracił na swej aktualności, ma również zastosowanie i do art. 145 § 1 lub 145 § 2 k.k. w zależności od powstałych w wypadku drogowym skutków."[33]

Warto też dodać, że do konstrukcji sprawstwa pośredniego zmuszona jest sięgać z różnych powodów doktryna radziecka, mimo to iż przepis dotyczący jednosprawstwa przestępstwa (art. 17 k.k. RSFRR — *Ispołnitielem priznajetsia lico nieposriedstwienno sowierszíwszije priestuplenije*) nie daje najlepszych podstaw do takiej interpretacji. Por. F. Burczak: *Uczenije o souczasti po sowietskomu ugołownomu prawu*, Kijów 1969, s. 140; A. Piątkowski: *Kurs sowietskogo ugołownogo prawa*, t. II. *Priestuplenije*, Moskwa 1970, s. 457; P. Tielnow: *Rozgraniczenije diejanij ispołnitielja i posobnika*, „Sowietskaja Justicja" 1973, nr 4, s. 6.

[30] Por. Szwacha: *op. cit.*, ss. 1732—1735.

[31] Tego rodzaju wymóg kauzalności nie jest znany kodeksowemu uregulowaniu podżegania i pomocnictwa do przestępstw umyślnych.

[32] Por. L. Tyszkiewicz: *Współdziałanie przestępne i główne pojęcia z nim związane w polskim prawie karnym*, Poznań 1964, ss. 343—344; W. Świda: *Prawo karne, Część ogólna*, Warszawa 1970, ss. 242—243.

[33] OSN 1972, nr 11, poz. 180. Por. też postanowienie SN z dn. 11 XII 1963 r. (Rw 1374/63), OSN 1964, nr 4, poz. 58: „Nie istnieje odpowiedzialność za podżeganie lub pomoc do prze-

Mimo iż w wyroku tym nie ma wzmianki o sprawstwie pośrednim, trudno nie zauważyć, że właśnie ono legło u podstaw skazania osoby, która przyczyniła się nieumyślnie do wywołania przez sprawcę bezpośredniego skutków należących do znamion przestępstwa z art. 145 k.k. Koncepcja, której dał wyraz SN w cytowanym fragmencie wyroku, jest o tyle dogodna w aktualnym stanie dyskusji na temat podżegania i pomocnictwa do przestępstw nieumyślnych, że nie posługując się konstrukcją sprawstwa pośredniego lub nawet programowo ją dezawuując (czynią to L. Tyszkiewicz i W. Świda), pozwala na osiągnięcie takich samych rezultatów praktycznych w karalności nieumyślnego przyczynienia się do przestępstwa nieumyślnego, jak postponowana konstrukcja sprawstwa pośredniego przestępstwa nieumyślnego. Nie da się jednak ukryć, że omawiana koncepcja szerokiego pojęcia sprawstwa pozostaje w związku z konstrukcją sprawstwa pośredniego.

Duch sprawstwa pośredniego nie pojawia się już natomiast w wyroku składu siedmiu sędziów SN z 17 I 1973 r. (R Nw 77/72) [34], który analogiczne zagadnienie do tego, którym zajmował się SN w wyroku z 29 VII 1972 r, rozwiązuje teraz na płaszczyźnie współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Wyrok „siódemki" z 17 I 1973 r. głosi, co następuje: „Kierowca pojazdu mechanicznego, oddając do prowadzenia powierzony mu pojazd innej osobie — znajdującej się w stanie nietrzeźwości lub nie posiadającej uprawnień do prowadzenia tego pojazdu [...] — narusza zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, określone w ustawie z dnia 27 XI 1961 r. o bezpieczeństwie i porządku ruchu na drogach publicznych. W razie spowodowania przez tę osobę wypadku drogowego z określonymi w przepisach art. 145 k.k. skutkami, kierowca podlega odpowiedzialności karnej na zasadzie współsprawstwa, w ramach przepisów art. 145 § 1 lub § 2 k.k. w zależności od skutków, jeżeli mógł i powinien był je przewidzieć."

Nie dysponując niestety uzasadnieniem tego wyroku, nie można poznać, jakimi względami kierował się SN sięgając do instytucji współsprawstwa.

W dotychczasowych rozważaniach wyrażany był pogląd, że zarówno konstrukcja współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego, jak i sprawstwa pośredniego przestępstwa nieumyślnego znajduje oparcie normatywne w treści przepisu art. 16 k.k. W ramach tych uwag rozstrzygnięte musi być pytanie, jakie kryteria służyć powinny do ich rozgraniczenia.

---

stępstwa nieumyślnego, co jednak nie wyłącza odpowiedzialności za sprawstwo przestępstwa nieumyślnego wtedy, gdy zachodzi zawiniony związek przyczynowy między działaniem, które wpłynęło na popełnienie tego czynu przez bezpośredniego sprawcę, a czynem tego sprawcy." H. Rajzman dostrzegał zbieżność stanowiska SN zajętego w postanowieniu z dn. 11 XII 1963 r. (Rw 1374/63) „przyznającego podżegaczowi lub pomocnikowi, który działa w warunkach własnej nieumyślności, przymiot sprawcy (*sensu stricto*) danego przestępstwa nieumyślnego [...] ze sformułowaniami pkt V. 1. *Wytycznych Sądu Najwyższego w sprawach przestępstw drogowych* (MP 1962, nr 70, poz. 348)". Por. H. Rajzman: *Przegląd orzecznictwa SN w zakresie prawa karnego materialnego (I półrocze 1974)*, „Nowe Prawo" 1964, nr 12, s. 1182. Już po oddaniu tego artykułu do druku opublikowane zostały uchwalone 28 II 1975 r. przez Sąd Najwyższy wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o przestępstwa drogowe (V KZP 2/74 — OSN 1975 r., nr 4—5, poz. 33, 15), rozstrzygające tę kwestię w sposób następujący: „Podżeganie i pomocnictwo do nieumyślnych przestępstw drogowych nie jest możliwe. Nie wyłącza to odpowiedzialności danej osoby za sprawstwo przestępstwa nieumyślnego, jeżeli zostanie wykazane, że jej zawinione działanie łączył związek przyczynowy ze skutkiem przestępnym spowodowanym przez bezpośredniego sprawcę przestępstwa drogowego." Jak widać, Sąd Najwyższy wypowiedział się za szerokim ujmowaniem sprawstwa przestępstwa nieumyślnego.

[34] OSN Gen. Prok. 1973, nr 6, poz. 71.

Specyfika współdziałania przestępnego przy przestępstwach umyślnych nie pozwala na przeniesienie wypracowanych kryteriów rozgraniczenia podżegania i pomocnictwa od współsprawstwa na teren przestępstw nieumyślnych. Tutaj wyłania się bowiem inna kwestia, mianowicie, które „pomocnicze" formy przyczynienia się należy zaliczyć do sprawstwa pośredniego, a które do współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Podkreślić należy jeszcze raz, że nieumyślne przyczynienie się do cudzego przestępstwa nieumyślnego, występujące w postaci nakłaniania lub pomagania, wtedy tylko podlega penalizacji na podstawie konstrukcji sprawstwa pośredniego lub współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego, gdy pozostaje w związku przyczynowym z wywołanym przez bezpośredniego sprawcę skutkiem przestępnym. Jeśli chodzi o współdziałanie na terenie przestępstw nieumyślnych, nie zadowala zbyt schematyczne łączenie przez J. Szwachę współsprawstwa z pomocnictwem, a sprawstwa pośredniego z nakłanianiem.

Nasuwają się dwa ujęcia rozgraniczenia sprawstwa pośredniego od współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. W myśl pierwszego. obszar współsprawstwa zacieśniałby się do wypadków współczesnego lub bliskiego w czasie nieumyślnego (ale opartego na porozumieniu) współdziałania przy wywołaniu skutku przestępnego. Ujęcie drugie umożliwiłoby posłużenie się instytucją współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego w każdym przypadku nieumyślnego przyczynienia się do cudzego przestępstwa nieumyślnego, jeżeli tylko między sprawcami istniała obustronna więź psychiczna (porozumienie). Jedno i drugie rozwiązanie nie jest bez zarzutu. Lepsze wydaje się to drugie, szerokie ujmowanie współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Rozgraniczenie współsprawstwa od sprawstwa pośredniego przestępstwa nieumyślnego w oparciu wyłącznie o kryterium podmiotowe byłoby stosunkowo łatwiejsze. Szerokie pojmowanie współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego miałoby, powiedzmy to otwarcie, i ten dogodny efekt, że orzecznictwo rzadziej zmuszane byłoby posługiwać się w sposób jawny lub zakamuflowany konstrukcją sprawstwa pośredniego, które nie ma w Polsce najlepszej opinii.

Można zatem suponować, aby nieumyślne przyczynienie się poprzez nakłanianie lub pomocnictwo do przestępstwa nieumyślnego kwalifikowane było albo jako sprawstwo pośrednie, albo jako współsprawstwo przestępstwa nieumyślnego w zależności od tego, czy można stwierdzić jakieś porozumienie nieumyślnych sprawców.

Zająć się teraz należy postanowieniem SN z 27 V 1963 r. (Rw 563/63 — OSN 1963, nr 11 poz. 201). Stan faktyczny leżący u podstaw tego orzeczenia był następujący: oskarżony Józef S., znajdując się w stanie znacznego opilstwa, wspólnie z także nietrzeźwym Kazimierzem S. (występującym w tej sprawie w charakterze świadka) urządzili sobie na terenie zabudowań Zakładu Ogrodniczego strzelaninę do wron z dostarczonego przez Józefa S. karabinka sportowego. W wyniku tej strzelaniny poniósł śmierć, znajdujący się na terenie Zakładu Ogrodniczego, Józef W. W postępowaniu przygotowawczym i jurysdykcyjnym nie udało się ustalić, który z tych dwu strzelających jest sprawcą zabójstwa Józefa W. Zdaniem jednak SN: „Niemożność ustalenia, kto strzelił do Józefa W., czy uczynił to Józef S., czy też strzelający z tej samej broni Kazimierz S., nie oznacza jednak wcale, aby nie można było ustalić przyjętych w zaskarżonym wyroku okolicznościach sprawy sprawców lub też współsprawców nieumyślnego spowodowania śmierci Józefa W."

W uzasadnieniu czytamy dalej: „Najbardziej chyba oczywistym przykła-

dem współsprawstwa w nieumyślnym spowodowaniu śmierci człowieka jest niniejsza sprawa i to nawet wówczas, gdyby się zajęło najkorzystniejsze dla Józefa S. stanowisko, a mianowicie, że śmiertelny strzał padł nie z jego ręki, lecz ręki [...] Kazimierza S. Przecież broń palną dostarczył oskarżony Józef S. i on dał ją w ręce [...] Kazimierza S. Józef S. po pijanemu zorganizował o zmroku strzelanie do wron na terenie zabudowań, gdzie przebywali ludzie. Józef S. nakłonił nawet Kazimierza S. do kontynuowania strzelania mimo ostrzeżeń ze strony Józefa W. Czy w tych okolicznościach, gdyby nawet śmiertelny w skutkach strzał do Józefa W. padł z ręki Kazimierza S. można by twierdzić, że oskarżony Józef S. nie przyczynił się w jak największej mierze do nieumyślnego spowodowania śmierci Józefa W. lub, że między działaniem oskarżonego Józefa S. a śmiercią Józefa W. nie ma jak najściślejszego związku przyczynowego? Bo przecież, gdyby nie działanie oskarżonego Józefa S., gdyby nie dostarczył on broni, nie strzelał z niej sam po pijanemu i o zmroku na terenie zabudowań, w których przebywali ludzie, nie wręczył tej broni nietrzeźwemu Kazimierzowi S. i nie zachęcał go do strzelania mimo ostrzeżeń ze strony Józefa W. — do zastrzelenia tegoż Józefa W. wcale by nie doszło. Działanie oskarżonego Józefa S. było w tych warunkach konieczną przyczyną, bez której śmiertelny skutek strzelaniny w ogóle nie byłby nastąpił." Te spostrzeżenia SN, odnoszące się do ustaleń związku przyczynowego między zachowaniem się oskarżonego a wynikłym skutkiem przestępnym, są na ogół trafne.

Kolejny wywód SN ma już charakter bardziej ogólny: „Ten, kto oddaje broń palną na rzecz osoby ograniczonej w swej sprawności psychomotorycznej posługiwania się bronią, jeżeli osoba ta zabija nieumyślnie — w razie niepoczytalności tej osoby lub jej dziecięcego wieku, ponosi wyłączną winę w ramach art. 230 § 1 k.k. (obecnie art. 152 k.k. z r. 1969), a w razie nietrzeźwości (dodajmy — nie skutkującej całkowitego wyłączenia poczytalności) tej osoby, ponosi winę w popełnieniu tego przestępstwa na zasadzie współsprawstwa, przy czym stopień zawinienia oddającego broń palną w ręce osoby nietrzeźwej może być nawet większy niż stopień zawinienia tejże nietrzeźwej osoby." Pozostawiając na uboczu dyskusyjną w doktrynie kwestię „stopnia zawinienia", przyznać należy rację SN w łączeniu instytucji współsprawstwa z zawinionym u obu sprawców urzeczywistnieniem ustawowych znamion odnośnego przestępstwa. Jeżeli bowiem tylko jeden ze sprawców działał w sposób zawiniony, współsprawstwo przestępstwa już nie może zachodzić.

Dalszy fragment uzasadnienia postanowienia SN z 27 V 1963 r. Rw 563/63 sprawia wrażenie tezy prawnej: „Karalność czynu polegającego na współudziale w nieumyślnym spowodowaniu śmierci człowieka (art. 230 k.k.) należy rozwiązać w ramach współsprawstwa, a nie pomocnictwa, przy czym między czynem współsprawcy a spowodowaną tym czynem śmiercią człowieka musi zachodzić związek przyczynowy oraz czyn współsprawcy musi stanowić główną lub jedną z głównych przyczyn śmierci człowieka. Albo ktoś zaszedł tak daleko w swoim współudziale w nieumyślnym spowodowaniu śmierci człowieka (jak np. w sprawie Józefa S.), że stał się współsprawcą tego przestępstwa, albo też związek przyczynowy między działaniami pomocnika a powstaniem skutku przestępnego jest tak odległy, że pomocnikowi w ogóle żadnego przestępstwa przypisać nie można."

Z niektórymi stwierdzeniami nie można się zgodzić. Zajmując się współsprawstwem przestępstwa nieumyślnego SN pominął całkowicie kwestię więzi

psychicznej, niezbędnego elementu podmiotowego dla współsprawstwa każdego rodzaju. Współudział w nieumyślnym spowodowaniu śmierci człowieka ujęty został tylko od strony pomocnictwa, z całkowitym pominięciem nakłaniania. Zasadniczy sprzeciw budzi oparcie się przez SN na teorii skutków koniecznych i przypadkowych przy określaniu odpowiedzialności karnej za współsprawstwo przestępstwa nieumyślnego, a raczej na jakimś konglomeracie teoretycznych koncepcji związku przyczynowego, bazujących na odróżnianiu przyczyn bezpośrednich i pośrednich („ścisły i bezpośredni", „najściślejszy" i „odległy" związek przyczynowy) oraz przyczyn głównych i ubocznych („czyn współsprawcy musi stanowić główną lub jedną z głównych przyczyn śmierci człowieka").[35] Tego rodzaju koncepcje związku przyczynowego (podobnie zresztą jak i teoria skutków koniecznych i przypadkowych) nie są reprezentatywne dla współczesnej nauki i orzecznictwa polskiego prawa karnego.[36] Z punktu widzenia niemal powszechnie u nas aprobowanej (słusznie) teorii równowartości przyczyn, ograniczenie odpowiedzialności karnej za współsprawstwo przestępstwa drogą różnicowania związku przyczynowego (ten albo istnieje, albo nie — jak pisze H. Rajzman) jest nie do przyjęcia.

Odnotować też należy wyrok SN z 25 III 1963 r. (II K 608/62)[37], który, zdaniem W. Woltera, przyjmuje współsprawstwo w przestępstwie nieumyślnym.[38] Wyrokiem tym skazani zostali na odpowiednie kary Jan K. i Alfred G., na podstawie art. 230 k.k. za to, że prowadząc na zmianę nie oświetloną o zmroku koparkę doprowadzili do zderzenia się tej koparki z motocyklem, w wyniku czego pasażerka motocykla poniosła śmierć, a motocyklista doznał ciężkich uszkodzeń ciała. Z uzasadnienia wyroku można odczytać, że oskarżeni prowadząc na zmianę koparkę „starali się zachować pewne, chociaż niewystarczające środki ostrożności pilotując pojazd", co pozwala mówić o wyraźnym porozumieniu sprawców, dotyczącym ich wspólnej działalności. Skoro zatem sądy I i II instancji przyjęły istnienie związku przyczynowego między działalnością oskarżonych a śmiercią ofiary, nie było przeszkód, aby w wyroku skazującym znalazła się wzmianka o skazaniu oskarżonych jako współsprawców przestępstwa nieumyślnego spowodowania śmierci.

Specyficzne problemy powstają w związku z zespołowym wykonywaniem pewnych czynności, w wyniku których dochodzi do naruszenia prawnokarnie chronionego dobra. Chodzi tu o rozstrzygnięcie kwestii odpowiedzialności karnej uczestników zespołu typu pracowniczego (ekipa operacyjna, brygada montażowa, kolektyw pracowniczy w zakładzie pracy), których nieostrożne lub niedbałe zachowanie się doprowadziło (łącznie lub każde z osobna) do wystąpienia skutku przestępnego. Spraw takich jest coraz więcej. Do wykonywania

---

[35] Koncepcji „stopnia przyczynienia się" odpowiada zdanie z uzasadnienia o przyczynieniu się oskarżonego Józefa S. „w jak największej mierze do nieumyślnego spowodowania śmierci Józefa W."

[36] Krytyczną analizę tych koncepcji przeprowadził L. Lernell: *Zagadnienia związku przyczynowego w prawie karnym*, Warszawa 1962, rozdz. VII. Zaprezentowane w omawianym orzeczeniu SN rozwiązanie problematyki kauzalności spotkało się z krytyką ze strony L. Kubickiego i H. Rajzmana. Por. L. Kubicki: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu prawa karnego materialnego — 1963 r.*, „Państwo i Prawo" 1964, z. 7, s. 108, H. Rajzman: *Przegląd orzecznictwa SN w zakresie prawa karnego materialnego (II półrocze 1963 r.)*, „Nowe Prawo" 1964, nr 12, s. 513.

[37] OSPiKA 1964, poz. 101.

[38] Por. W. Wolter: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu prawa karnego materialnego (I półrocze 1964)*, „Państwo i Prawo" 1965, z. 3, s. 437.

złożonych zadań w produkcji i usługach materialnych niezbędny jest daleko posunięty społeczny podział pracy, współdziałanie szeregu specjalistów. Orzecznictwo sądowe natrafia na szczególne trudności przy rozpatrywaniu spraw lekarzy i pielęgniarek, których błędnie wykonywany zespołowo zabieg doprowadził do śmierci pacjenta.[39] Ponieważ zespół lekarsko-pielęgniarski łączy porozumienie co do wspólnie podjętego zabiegu leczniczego na osobie pacjenta, uzasadnione wydaje się *prima facie* sięgnięcie w takich przypadkach do konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego spowodowania śmierci. Pociągnięcie oskarżonych do odpowiedzialności karnej uwzględniać musi specyficzne zasady odpowiedzialności, jakie odnoszą się do uczestników zespołu typu wykonawczego. Chodzi m.in. o zasadę ograniczonego zaufania.[40]

Zagadnienie współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego omawiane było dotychczas na tle przestępstw materialnych (skutkowych) z pominięciem nieumyślnych przestępstw formalnych.[41] Nie ma, rzecz prosta, przeszkód, aby figura prawna współsprawstwa nie mogła odnosić się do grupy tych ostatnich przestępstw. Opozycja przeciwników omawianej konstrukcji dotyczyła zresztą tylko sfery nieumyślnych przestępstw skutkowych; przy nieumyślnych przestępstwach formalnych przedmiotem porozumienia współsprawców jest wszak wspólne podjęcie się określonego zachowania, które wyczerpuje już znamiona bezskutkowego typu nieumyślnego bezprawia.

Pozostając w zgodności z poprzednimi rozważaniami, należy dopuścić byt współsprawstwa na terenie przestępstw kwalifikowanych przez następstwa (przykład: rodzeństwo wspólnie znęca się nad swoim ojcem, co doprowadza pokrzywdzonego do targnięcia się na własne życie — art. 184 § 2 w związku z art. 8 k.k.).[42] Dodać należy, że autorzy kodeksu zaliczają przestępstwa z winy kombinowanej do klasy przestępstw umyślnych.[43]

---

[39] Por. np. B. Seidler: *Kto winien tej śmierci?*, „Życie Literackie" 1973, nr 10 i 11.

[40] Problematyką tą bliżej zajmują się w doktrynie polskiej J. Sawicki: *Błąd sztuki przy zabiegu leczniczym w prawie karnym*, Warszawa 1965, s. 174 i n.; J. Radzicki: *Ryzyko zabiegów lekarskich w procesie karnym*, Warszawa 1967, s. 213 i n.; G. Rejman: *Odpowiedzialność karna za niewłaściwe wykonywanie nadzoru w zespołowym działaniu*, Warszawa 1972, ss. 32—42 i *passim*. Z punktu widzenia teorii równowartości przyczyn dojść można do odmiennych od J. Sawickiego ustaleń co do kauzalności czynności poszczególnych członków zespołu w stanach faktycznych podanych przez tego autora (Sawicki: *op. cit.*, ss. 202—205).

[41] Sprawą kontrowersyjną jest jednak określenie, które typy przestępstw nieumyślnych w k.k. zaliczyć należy do klasy przestępstw bezskutkowych. Por. K. Buchała: *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, Warszawa 1971, ss. 36—99.

[42] W doktrynie zachodnioniemieckiej współsprawstwo przestępstwa kwalifikowanego przez następstwa przyjmuje D. Oehler: *Das erfolgsqualifizierte Delikt und die Teilnahme an ihm*, „Gottdammers Archiv für Strafrecht" 1954, s. 37. Por. też wyrok BGH z 6 XII 1972 r. (ZStR 256/72) — „Neue Juristische Wochenschrift" 1973, z. 9, s. 377. Odmienny pogląd w tym względzie reprezentuje W. Hänle, który wypowiada się też przeciw konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego. Por. W. Hänle: *Die Teilnahme an den erfolgsqualifizierten Delikten*, Tübingen 1970, ss. 79—82. W doktrynie NRD W. Hennig i W. Neuhof wypowiadając się przeciwko konstrukcji współsprawstwa przestępstwa nieumyślnego, dopuszczają jednocześnie byt współsprawstwa przy przestępstwach kwalifikowanych przez następstwa. Por. *Strafrecht der Deutschen Demokratischen Republik, Lehrkommentar zum Strafgesetzbuch*, Bd. I, Berlin 1969, s. 126. Z podobnym poglądem występował też Hinderer [w:] *Lehrbuch des Strafrechts der Deutschen Demokratischen Republik, Allgemeiner Teil*, Berlin 1957, ss. 461—462.

[43] Por. *Projekt kodeksu karnego*, Warszawa 1968, s. 97. Trafność tego stanowiska zakwestionował J. Kochanowski: *Przeciwko umyślności winy kombinowanej*, „Państwo i Prawo" 1973, z. 4, ss. 70—80.

РЕЗЮМЕ

Автор относится критически к встречающейся в доктрине оппозиции по отношению к применяемой конструкции соисполнительства в неосторожных преступлениях. Отсутствуют основы для сужения положения ст. 16 предложение 2 Уголовного кодекса ПНР от 1969 года только до умышленных преступлений. Вследствие неодинаковости структур умышленных и неосторожных преступлений, разным является также содержание соглашения, субъективного компонента института соисполнительства. В работе анализируются актуальные положения доктрины и судебной практики в вопросе соиспольнительства в области неосторожных преступлений. Эти размышления приводят автора к выводу, что неосторожное содействие преступлению может квалифицироваться или на основе конструкции посредственного исполнительства или соисполнительства неосторожного преступления. В области неосторожных преступлений мы, как правило, имеем дело с широким понятием исполнительства. Возникают два понимания разграничивания посредственного исполнительства от соисполнительства неосторожного преступления. Согласно первому, область соисполнительства сужалась бы до случаев современного или близкого по времени неосторожного (но всегда основаного на соглашении) содействия, приводящего к преступному последствию. Вторoе понимание давало бы возможность использования института соисполнительства неосторожного преступления в каждом случае неумышленного содействия чужому неосторожному преступлению, если только между преступниками существовала двусторонная психическая связь (соглашение). И первое и второе решение имеет свои слабые стороны. Нам кажется лучшим второе, более широкое определение соисполнительства неосторожного преступления. Разграничивание соисполнительства от посредственного испольнительства неосторожного преступления на основе только субъективного критерия является сравнительно более легким. Таким образом, автор предлагает квалифицировать неосторожное содействие неосторожному преступлению путем подстрекательства либо помощи или как посредственное исполнительство или как соисполнительство неосторожного преступления в зависимости от того, выступало ли соглашение неосторожных преступников. Следует подчеркнуть, что установление факта содействия данного лица непосредственному исполнителю в совершении запрещенного деяния является обязательным, но не достаточным элементом для привлечения к уголовной ответственности за совершение неосторожного преступления. Это деяние, кроме того, должно отвечать общим условиям для основания преступления, т. е. должно быть противоправным, произшедшим по чьей-либо (в данном случае по неосторожности) и общественно-опасным в степени, большей, чем незначительная. Можно предполагать, что при посредственном (особенно при довольно „далеком") неумышленном содействии преступному результату общественная опасность деяния такого „далекого" исполнителя бывает обычно незначительной или никакой. Может дело выглядеть иначе, если непосредственным исполнителем является несовершеннолетнее, невменяемое или находящееся в положении зависимости и т. п. лицо.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Verfasser nimmt eine kritische Stellung angesichts des in der Doktrin vorkommenden Widerspruche gegen die Anwendung der Mittäterschaftskonstruktion zu den fahrlässigen Straftaten. Es gibt keine Gründe die Anwendung der Vorschrift des Art. 16, Satz 2 des Strafgesetzbuches der VRP vom 1969 Jahr nur auf die vorsätzliche Straftaten einzuschränken. In Anbetracht der anderen Struktur

der vorsätzlichen und der fahrlässigen Straftaten ist der Einverständnisinhalt bei ihnen, der subiektiven Komponente der Mittäterschaft, verschieden. Die Arbeit analysiert die aktuelle Aussagen der Doktrin und der Rechtssprechung betreffs der Frage nach der Mitwirkung auf dem Gebiet fahrlässigen Straftaten. Diese Erwägungen führen den Verfasser zum Schluss, dass das unvorsätzliche Beitragen zur fahrlässigen Straftat entweder aufgrund der Konstruktion der mittelbaren Täterschaft oder aufgrund der der Mittäterschaft der fahrlässigen Straftat qualifizieren werden könnte. Auf dem Gebiet der fahrlässigen Straftaten haben wir in der Regel mit einem extensiven Täterbegriff zu tun. Zwei Auffassungen der Abgrenzung der mittelbaren Täterschaft von der Mittäterschaft der fahrlässigen Straftat drängen sich auf. Der erstem gemäss, wäre das Mittäterschaftsgebiet zu den Fällen der gleichzeitigen oder in allernächster Zeit vorkommenden fahrlässigen (aber immer auf einem Einverständnis gegründeten) Mitwirkung bei der Erfolgsherbeiführung beschränkt. Die zweite Auffassung ermöglichte die Benutzung der Institution der Mittäterschaft der fahrlässigen Straftat im jeden Fall des fahrlässigen Beitragen zur fremden fahrlässigen Straftat, wenn nur unter den Täter ein Einverständnis bestände. Weder eine noch andere Lösung ist einwandfrei. Die zweite Lösung, die extensive Auffassung der Mittäterschaft der fahrlässigen Straftat scheint besser zu sein. Die Abgrenzung der Mittäterschaft von der mittelbaren Täterschaft der fahrlässigen Straftat aufgrund des ausschliesslich subiektiven Kriteriums ist verhältnismässig leichter. Der Verfasser schlag also vor, dass das fahrlässige Beitragen durch die Anstiftung zu oder die Beihilfe bei der fahrlässigen Straftat, entweder als die mittelbare Täterschaft oder als die Mittäterschaft der fahrlässigen Straftat qualifiziert werde, je nach dem ob das Einverständnis der unvorsätzlichen Täter vorgekommen sei. Es ist hervorzuheben, dass die Feststellung der Tatsache des Beitragens der in Frage kommenden Person zum Begehen von der unmittelbaren Täter der fahrlässigen, strafrechtlich verbotenen Tat, das notwendige aber ungenügenede Element zur strafrechtliche Verantwortlichkeit dieser Person wegen des Begehens der fahrlässigen Straftat darstellt. Ihre Tat soll ausserdem den allgemeinen Voraussetzungen für das Straftatwesen entsprechen, d. h. soll sie rechtswidrig, verschuldet (hier fahrlässig) und im höherem als geringen Grad sozialgefährlich sein. Man kann halten, dass bei dem mittelbaren (besonders ziemlich „entfernten") unvorsätzlichen Beitragen zum Eintreten der strafbaren Folge, die Sozialgefährlichkeit der Tat solches „entfernten" Täter gewöhnlich geringfügig oder gleich Null sind. Anders kann es sein, wenn der unmittelbare Täter minderjährig, unzurechnungsfähig oder in einer Abhängigkeitslage dastehend und dgl. ist.